KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR — EDMUND SZYSZKO.

Rok XXXVI Nr. 14 16 lipca 1937 r.

Wiktor BATYCKI.

Poglądy współczesne na rolę farmaceuty cywilnego i apteki w obronie przeciwlotniczo-gazowej*).

Zagadnienie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej większych skupień ludności, miast i ośrodków, biorących samodzielny udział w życiu ogólno-państwowym, przedstawia tak zawiły splot zagadnień z najrozmaitszych dziedzin wiedzy i wkracza w kompetencje tak licznych organów państwowych i społecznych, że stanowić musi troskę wszystkich władz państwowych i całego społeczeństwa i tylko wspólny i skoordynowany ich wysiłek może doprowadzić do pożądanych wyników.

Dla nikogo nie ulega dziś wątpliwości, że w tym stanie rzeczy nie powinno zabraknąć w tym wspólnym wysiłku żadnej zorganizowanej komórki społecznej, żadnego stanu ani zawodu, a w pierwszym rzędzie powinny być pociągnięte do czynnego udziału w przygotowaniu, organizacji i zrealizowaniu obrony przeciwlotniczo-gazowej te stany i zawody, które są powołane do tej działalności z tytułu czy to swych kwalifikacyj fachowych, czy też charakteru swej pracy zawodowej. Do tej kategorii zawodów zaliczyć należy przede wszystkim zawód farmaceutyczny.

Nie wymaga bliższych wyjaśnień, że właśnie farmaceuci, z racji swej działalności, poświęconej służbie zdrowia publicznego, i z tytułu swej obszernej wiedzy fachowej o podłożu przyrodniczo-chemicznym, więcej, niż jakikolwiek inny stan w państwie posiadają danych na to, żeby wziąć czynny i owocny w skutkach udział w przygotowaniu obrony przeciwlotniczo-gazowej wnętrza kraju.

Całokształt zadań, jakie przypadną w udziale w tej dziedzinie zawodowi farmaceutycznemu, możemy podzielić na dwie zasadnicze kategorie.

Przede wszystkim o charakterze ściśle fachowym, wypływającym bezpośrednio z przeznaczenia apteki, która z punktu widzenia O. P. L. wchodzi w rachubę w pierwszym rzędzie jako miejsce sporządzenia i rozdziału środków leczniczych i ochronnych, mających na celu złagodzenie i osłabienie skutków napadu lotniczego. Mam tu przy tym na myśli nie tylko te preparaty lecznicze, względnie środki opatrunkowe, które zdawien dawna stanowiły przedmiot produkcji farmaceutycznej i które mają na celu usuwanie uszkodzeń zewnętrznych, zachodzących bądź to w życiu codziennym, bądź też w wypadku katastrof żywiołowych, lecz przede wszystkim te środki, które mają za zadanie usunięcie, osłabienie lub zmniejszenie skutków pewnej formy napadu lotniczego, mianowicie napadu za pomocą bojowych środków chemicznych.

Jest rzeczą oczywistą, że aby apteka mogła sprostać tym wymaganiom, niezbędne jest zachowanie bezwzględne jednego warunku: każdy farmaceuta, niezależnie od kategorii spełnianych przezeń czynności fachowych, musi po pierwsze doskonale sobie zdawać sprawę z istoty i charakteru niebezpieczeństw, zagrażających ludności ośrodków mieszkalnych podczas napadów lotniczych, a powtóre musi szczegółowo być zaznajomiony z zasadami obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, w szczególności zaś ze sposobami wykrywania gazów bojowych i elementami ratownictwa sanitarnego podczas napadów lotniczo-gazowych. Tylko w tym wypadku możemy mieć zupełną pewność, że przy sporządzaniu, przechowywaniu i wydawaniu przepisanych środków leczniczych potrafi, opierając się na istotnej znajomości rzeczy, zastosować w aptece wskazania najbardziej trafne i właściwe, odpowiadające istotnym potrzebom swego warsztatu pracy. Konieczną jest więc rzeczą samodzielna praca wszystkich farmaceutów, zmierzająca przede wszystkim do pogłębienia swej wiedzy w zakresie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, bo tylko gruntowne, nie dyletanckie zaznajomienie się z tymi zagadnieniami daje możność znalezienia samodzielnego rozstrzygnięcia w każdej wytworzonej przez nalot sytuacji.

Do drugiej kategorii zadań farmaceuty w obronie przeciwlotniczej należą te, które, nie będąc bezpośrednio związane z wypełnianymi przezeń czynnościami zawodowymi, wypływają ze stanowiska jego w państwie jako obywatela, który dzięki posiadanej wiedzy fachowej, zarówno teoretycznej jak i praktycznej, posiada poważne uzdolnienia do wzięcia czynnego udziału w rozwiązaniu zadań obrony przeciwlotniczej czy to w formie aktywnego uczestniczenia w istniejących organizacjach o. p. l., czy też w formie luźnej pracy, nie związanej z żadną organizacją.

I w jednym i w drugim wypadku otwiera się przed farmaceutą, świadomym swej roli w dziedzinie obrony państwa, szereg konkretnych zadań w obronie przeciw-

*) Referat wygłoszony na I Zjeździe farmaceutów m. Warszawy i woj. warszawskiego, przeszkolonych na kursach O. P. L. Gaz. w d. 25.IV r. b.

lotniczej, których zakres jest nader obszerny i których wykonanie będzie wymagało od niego z jednej strony pewnego zasobu wiadomości teoretycznych i przygotowania praktycznego w tej dziedzinie, z drugiej zaś strony pewnej dozy wyrobienia obywatelskiego i poczucia swoich obowiązków wobec ogółu.

Postaram się w ogólnych zarysach scharakteryzować te zadania i wypływające z nich stanowisko fachowca farmaceuty w organizacji obrony przeciwlotniczej, naturalnie w tych ściśle zakreślonych granicach, na jakie mi szczupłe ramy referatu pozwalają.

Jednym z najtrudniejszych do rozwiązania zagadnień w przygotowaniu przyszłej obrony przeciwlotniczej państwa jest należyte przygotowanie do samoobrony w dziedzinie o. p. l. najszerszych warstw społeczeństwa w jak najkrótszym czasie i przy zużyciu jak najmniejszej energii.

Stoi tutaj na przeszkodzie z jednej strony ograniczony zasób środków finansowych, z drugiej zaś trudności stworzenia dostatecznie licznych kadr instruktorskich.

Rozpatrując więc rolę aktywną personelu aptekarskiego w zakresie przygotowania obronności kraju na wypadek wojny lotniczo-chemicznej, nie możemy usunąć z kręgu naszych rozważań pierwszego, nader doniosłego zadania, jakie przypadnie siłą rzeczy temu personelowi na odcinku obrony państwa z racji jego bezpośredniego stykania się w życiu codziennym z szerokimi warstwami społeczeństwa. Chcę mówić o współdziałaniu farmaceutów z władzami przygotowującymi obronę przeciwlotniczą i z placówkami L. O. P. P. w psychicznym przygotowaniu ludności do tych sytuacyj, w jakich znajdzie się podczas napadów lotniczych. Zagadnienie duchowego przysposobienia obywateli państwa do grozy przyszłej wojny lotniczej, zwykle pomijane w rozważaniach na temat walki gazowej i obrony przed nią, jest w rzeczywistości zagadnieniem nader istotnym i dlatego pozwolę sobie zatrzymać przez parę chwil uwagę państwa nad nim.

Wiele się dziś mówi i pisze o racjonalnym przygotowaniu społeczeństwa do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. I rzeczywiście, trzeba przyznać, że o ile chodzi o technikę przygotowań przeciwlotniczych, jesteśmy świadkami wielkich postępów w tej dziedzinie. Doskonale zorganizowane, świetnie wyszkolone i wyposażone zespoły służb O. P. L. G., coraz to nowe pomysły w zakresie szybkiego i sprawnego uprzedzenia ludności i organów służb o zbliżającym się niebezpieczeństwie, coraz większe udoskonalenia techniki maskowania objektów napadu — wszystko to składa się na napawający otuchą obraz daleko posuniętych przygotowań technicznych i organizacyjnych przyszłej obrony przeciwlotniczej. Natomiast znacznie rzadziej słyszymy o innym czynniku tych przygotowań, bardzo istotnym, a w każdym razie nie mniej ważnym, niż sprzęt obrony przeciwlotniczej i technika jego użycia. Mam tu na myśli duchowe przygotowanie ludności do oczekującej ją grozy napadów lotniczych. A przecież technika i organizacja nie wyczerpują całokształtu przygotowań obronnych. Jak we wszystkich innych dziedzinach działalności ludzkiej, tak i w tej decyduje o wynikach duch ożywiający tych, którzy daną działalność przeprowadzają. Najstaranniej obmyślony sprzęt jest tylko martwym narzędziem, kumulującym w sobie cały bezwład materii. Również najlepiej wyćwiczona umiejętność operowania tym sprzętem nie odgrywa jeszcze rozstrzygającej roli. Najprecyzyjniejszy karabin maszynowy nie pomoże do zwycięstwa żołnierzowi, nie zdradzającemu chęci wychylenia się z rowu strzeleckiego. Tak samo najdoskonalszy sprzęt i urządzenia techniczne obrony przeciwgazowej będą niczym innym, jak bezużytecznymi rekwizytami w rękach osobników, którzy stracili w krytycznym momencie przytomność umysłu i panowanie nad swymi nerwami.

Jeżeli chodzi o czynnik moralny, to w obronie przeciwlotniczej odgrywa on znacznie większą rolę, niż w jakiejkolwiek innej dziedzinie, ze względu na szerokie możliwości powstawania daleko idących w skutkach panik. Zarówno wojna światowa, jak i późniejsze zmagania zbrojne dostarczają nam w tym kierunku aż nadto dużo przykładów. Wiemy, że po pierwszych napadach sterowców niemieckich na Londyn ludność stolicy Anglii opanowało takie przerażenie, że tłumy zbierały się i demonstrowały przed parlamentem, żądając natychmiastowych rokowań pokojowych, bez względu na skutki materialne i moralne dla państwa. Wiemy, że podczas jednego z nocnych napadów bombardujących na Paryż w podziemiach kolejki metro zginęło kilkadziesiąt osób wyłącznie na skutek paniki wśród chroniących się tam przechodniów, pomimo że w najbliższym sąsiedztwie nie wybuchła ani jedna bomba.

Również fakt z bliższych nam czasów, pokojowych, mianowicie wybuch zbiornika-cysterny z fosgenem w zakładach d-ra Stoltzenberga, który miał miejsce w maju 1928 r., dostarcza nam szeregu objawów nieodpowiedniego zachowania się ludności Hamburga, które dadzą się wytłumaczyć tylko zupełnym straceniem głowy. Zaskoczeni przez obłok gazowy ludzie zachowywali się przeważnie wręcz odwrotnie, niż należało. Wioślarze całą siłą muskułów zaczynali wiosłować w mylnej nadziei, że uda im się wydostać z obłoku gazowego; nie zdawali sobie sprawy, że w ten sposób przy każdym wdechu wciągają do płuc zabójcze stężenia gazu. Ludzie znajdujący się w mieszkaniach otwierali na oścież okna, żeby „chwycić powietrza“. Przechodnie kładli się na chodnikach, zapominając o tym, że w ten sposób wchłaniają gęstsze fale gazu.

Co powoduje tę psychozę lęku przed gazem, opanowującą nawet najrozsądniejszych? Wpływają tu, moim zdaniem, dwa zasadnicze czynniki: z jednej strony przecenianie przyszłego niebezpieczeństwa lotniczego, zwłaszcza gazowego, z drugiej zaś — niedocenianie, lekceważenie skutków napadów lotniczych i powstające w wyniku niebezpieczne zaskoczenie, powodujące poważne wstrząsy nerwowe. Nie wiadomo co jest gorsze z dwojga złego. W każdym razie przesada w ocenie grozy napadów lotniczych jest rzeczą wielce niebezpieczną, a niestety w naszym społeczeństwie aż nazbyt częstą.

Gdyby tak posłuchać, co się to mówi w domu, w kółku rodzinnym o przyszłych napadach lotniczych na miasta, jakich to „autentycznych“ informacji o przyszłych potwornych środkach napadu udzielają sobie ludziska po kawiarniach i restauracjach, należałoby przyjść do przekonania, że z chwilą wybuchu wojny

ludności cywilnej nie pozostaje nic innego, jak płynąć biernie z falą wydarzeń i poddawać się fatalistycznie wszystkim tym nieszczęściom, jakie spadną na jej głowę nie tylko w przenośnym, ale i w dosłownym znaczeniu tego słowa.

Naturalnie we wszystkich tych wypadkach odrobina zimnej rozwagi wystarczyłaby, żeby sprowadzić ten wyolbrzymiony obraz przyszłych niebezpieczeństw do właściwych wymiarów.

Jest rzeczą oczywistą, że tego rodzaju nastawienie do przyszłych możliwości napadu wytwarza sprzyjające podłoże dla nastrojów panicznych, powodując już w czasie pokoju, że się tak wyrażę, „strach na kredyt".

(C. d. n.).

Streszczenia z czasopism obcych.

Nowa reakcja barwna morfiny i jej pochodnych.

M. M. Pesez., Journal de Pharmacie et de Chimie, 25, str. 504—508. (1937).

W dotychczasowej literaturze podano szereg reakcji barwnych identyfikacyjnych dla morfiny. Większość z nich polega na działaniu pewnych substancji utleniających na morfinę rozpuszczoną w kwasie siarkowym stężonym jak np. reakcje z odczynnikiem Froehdego, Mandelina, Lafona, Denigesa, Erdmanna. Reakcje te nie są dostatecznie specyficzne dla morfiny, odczynniki dają też rozmaite zabarwienia z innymi alkaloidami i glukozydami, i nie dają nadto zabarwień trwałych. Podana przez autora nowa reakcja morfiny, polegająca na działaniu bromem in statu nascendi w środowisku kwasu siarkowego stężonego ma nie posiadać powyższych wad.

Do probówki odmierza się 2 cm^3 kwasu siarkowego stężonego, dodaje się 1 do 2 centigramów alkaloidu lub 3 do 4 kropli roztworu wodnego i miesza do rozpuszczenia. Dodaje się teraz 0,10 cm^3 10% roztworu bromku potasu i przenosi probówkę na wrzącą łaźnię wodną na 3 minuty. Zabarwienie żółte przechodzi w żółto-bronzowe, a później w zielono-żółtawe. Probówkę ostudza się zanurzając na parę minut do zimnej wody poczem rozcieńcza ostrożnie 20 cm^3 wody. Daje się zauważyć piękne zabarwienie zielono-szmaragdowe a przy mniejszych stężeniach morfiny blado-zielone.

Substancja barwna jest nierozpuszczalna w wodzie, tworząc tylko pseudoroztwór, rozpuszcza się natomiast dobrze w wielu rozpuszczalnikach organicznych. Kodeina, dionina, heroina i peronina dają reakcję analogiczną. Tebaina rozpuszcza się na zimno w kwasie siarkowym, barwiąc się na żółto, później na pomarańczowo; po dodaniu bromku potasu na łaźni wodnej otrzymuje się zabarwienie żółto-bronzowe, a po rozcieńczeniu zielone, nieco odmienne, po wyciągnięciu chloroformem. Inne alkaloidy i glukozydy dają na łaźni wodnej zabarwienia od żółtego do bronzowego a po rozcieńczeniu wodą roztwory lub strąty bezbarwne. *T.*

Odczyn roztworów boraxu w glicerynie.

P. van der Wielen, przez Pharm. Zentrh. 17, str. 201, (1936).

Koncentracja jonów wodorowych roztworów boraxu w glicerynie przy 15⁰ C. przedstawia się następująco:

% gliceryny	% boraxu 2	6	10
85	4,8	4,9	5.00
60	5,25	5,4	5,45
40	5,75	5,9	6,05
30	6,10	6,25	6,45
20	6,55	6,75	7,05
10	7.25	7,60	8.0
5	7.90	8,3	8,7
0	9,2		

Jak widać roztwory boraxu zawierające 20% gliceryny są praktycznie obojętne. *T.*

Dziurawiec.

Dzięki obecnemu żywiołowemu nawrotowi społeczeństw do ziołolecznictwa daje się zauważyć coraz silniejsze zainteresowanie wśród sfer naukowych działaniem poszczególnych roślin na ustrój człowieka.

Instynktowny pęd do ziołolecznictwa kieruje ostatnio umysł ludzki do badań nad zagadnieniami ukrytych sił leczniczych w przyrodzie, które dotąd znane, a raczej tylko wyczuwane były przez naszych praojców.

Do takich roślin, które obecnie wywołują duże zainteresowanie ze względu na swoje wybitne własności lecznicze należy dziurawiec Hypericum perforatum (rodz. Dziurawcowate — Guttiferae).

Dziurawiec jest to roślina powszechnie u nas znana, rosnąca na suchych łąkach, miedzach, wzgórzach, pastwiskach i widnych lasach.

Jest ona dość wysoka, bo dochodząca do 1 m wysokości, liście ma eliptyczno-jajowate, spodem jaśniejsze i żółte kwiatki, czarno nakrapiane.

Charakterystyczne jest, że tak kwiaty jak łodyga i liście tej rośliny obsiane są licznymi gruczołkami przeświecającymi pod światło, w których zawarta jest aromatyczna żywica i olejki.

Te gruczołki napozór robią wrażenie małych otworków i stąd właśnie pochodzi polska naukowa nazwa „dziurawiec".

Dziurawiec znany już był w starożytności ludom cywilizowanym, jak Grecy i Rzymianie. Stosowali go przeciw różnym dolegliwościom Germanowie, Cyganie, Tatarzy i inne ludy koczownicze nad Wołgą.

Starożytni Grecy zwali dziurawiec „krwią męską", ponieważ płatki korony kwiatowej tej rośliny, jak i liście roztarte w palcach — wydzielają czerwony barwik. Lud zwie tę roślinę „zielem świętojańskim", gdyż kwitnie na św. Jana. Inna nazwa ludowa jest „ziele łez Matki Bożej", które krwawe były w czasie śmierci Jej Syna i padając na żółte kwiaty, przepoiły je barwą krwi.

Powiadają, że zwierzęta pasące się na łąkach omijają tę roślinę, ponieważ po spożyciu jej a następnie pod wpływem promieni słonecznych zwierzę zostaje porażone i ginie. Stąd powstała rosyjska nazwa dziurawca „zwieroboj".

W medycynie ludowej dziurawiec odgrywa dużą rolę jako lek w rozmaitych cierpieniach. Według niej, nie ma prawie cierpienia, na które dziurawiec by nie pomógł.

We wczesnym średniowieczu dziurawiec nosił

Polymorfia luminalu.

A. Kofler i R. Fischer, przez Pharm. Zentrh. 17, str. 182, (1936).

Według badań autorów luminal występuje w 3 modyfikacjach, krystalizujących prawdopodobnie jednoskośnie, a różniących się punktem topnienia, własnościami optycznymi i częściowo wyglądem zewnętrznym. Punkt topnienia formy trwałej wynosi 174^0, form nie trwałych I 156^0 do 157^0 i II 166^0 do 167^0. *T.*

Chemiczne i fizjologiczne badania nalewek z Aconitum Napellus.

W. A. van Bronkhorst, przez Pharm. Zentrh. 17, str. 182, (1936).

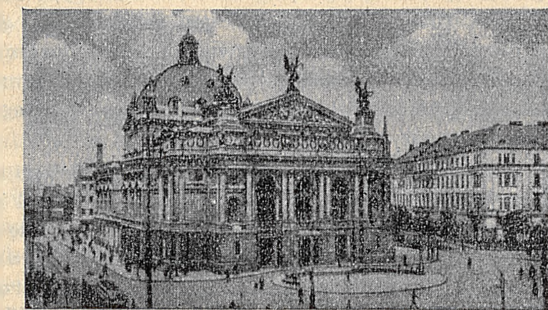
Chemiczne i fizjologiczne oznaczenia wartości nalewek z Aconitum Napellus dają rezultaty zgodne. Przy przyrządzaniu nalewek należy dodać do płynu, którym się perkoluje, tyle rozcieńczonego kwasu solnego, aby gotowa nalewka posiadała pH poniżej 5,2. Jeśli przyrządzi się nalewkę bez dodatku kwasu solnego. to po 10 miesiącach badanie fizjologiczne wykazuje ¼ pierwotnej aktywności, natomiast badanie chemiczne zmiany nie wykazuje, przypuszczalnie spowodu rozpadu akonityny tylko do benzoilakoniny. *T.*

XV Zjazd Lekarzy i Przyrodników we Lwowie.

W dniach od 3 do 7 b. m. odbył się we Lwowie XV Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich. Dworce kolejowe i całe miasto zostało pięknie udekorowane girlandami zieleni i flagami o barwach narodowych i barwach miasta Lwowa (czerwono-niebieskie). Zjazd został bardzo licznie obesłany. Zjechało się ponad 1500 lekarzy i przyrodników, poza tym wielu gości zagranicznych z Francji, Niemiec, Jugosławii, Austrii, Czechosłowacji i Rumunii, co świadczyło o poważnym zainteresowaniu Zjazdem. Zjazd Lwowski, podobnie do ostatniego Zjazdu w Poznaniu, w r. 1933, stał się prawdziwą rewią nauki polskiej, stawiając przy tym zagadnienie obronności kraju na pierwszym planie.

W niedzielę dn. 4 b. m. po uroczystym nabożeństwie w Bazylice archikatedralnej, odprawionym przez arcybiskupa Twardowskiego, nastąpiło w pięknie udekorowanym gmachu Teatru Wielkiego uroczyste otwarcie Zjazdu, na którym obecni byli przedstawiciele najwyższych władz państwowych. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, dostojnego protektora Zjazdu, reprezentował p. min. W. R. i O. P. prof. *Wojciech Świętosławski.*

Zjazd zagaił prof. dr *Rencki*, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, dając krótki zarys dziejów Zjazdów, biorących początek prawie 70 lat temu. Mów-



LWÓW. Teatr Miejski w którym odbyło się uroczyste otwarcie XV Zjazdu Lek. i Przyr.

ca podkreślił, iż XV Zjazd odbywa się w czasie, kiedy placówki wiedzy zakreślają coraz szersze kręgi badań naukowych nie ustępując swym siostrzycom zagranicznym.

---

nazwę „fuga demonum" i przypisywano mu własności nieomal cudowne.

Idąc w ślad za wierzeniami ludu w skuteczność leczniczą tej rośliny, szereg uczonych poddało badaniom własności lecznicze dziurawca, wskutek czego posiadamy już dzisiaj pewne bliższe wiadomości o działaniu jego na ustrój człowieka.

Twierdzą oni np. (Schmidt), że dziurawiec, zwłaszcza w świeżym stanie użyty (lub w postaci soku wyciśniętego ze świeżych liści i kwiatów), wzmaga ukrwienie w chorych narządach i przywraca do normy zmieniony pod wpływem choroby stan danego organu.

Co wpływa na to, jakie składniki dziurawca wywołują takie działanie na organizm, dotychczas jeszcze nie ustalono.

Jedni twierdzą, że to jakieś swoiste witaminy, inni, że pierwiastki energii świetlnej, hormony, zaczyny biologiczne, ciała odpornościowe i t. d.

Jest faktem dowiedzionym, że dziurawiec robi wrażenie jakby jakiegoś „wszechleku", który we wszystkich niemal cierpieniach przynosi jeśli nie zupełne wyzdrowienie, to w każdym razie znaczną ulgę.

Szkoła w Montpellier uznała go za pierwszorzędny lek na rany, cięte, kłute czy też gniecione. Zdanie to potwierdzają prof. Wasicky jak i prof. dr. Leclerc, który w czasie Wielkiej Wojny doszedł do wniosku, że olejki i gumożywice zawarte w kwiecie dziurawca wywierają działanie wybitnie gojące na rany, owrzodzenia i oparzenia.

Inny znowuż lekarz (Bohn) określa dziurawiec jako znakomity lek przy schorzeniach nerwów, a więc w wypadkach histerii, bólów głowy, uszkodzeń nerwów, np. substancji nerwowej w wyniku obrażeń i niedokrwistości, przemęczenia umysłowego, wstrząsów mózgu, porażeń i skurczów nerwowych, epilepsji, neurastenii, zapaleniu nerwów, stanach gorączkowych. Ponadto posiada dziurawiec własności moczopędne, usprawnia wątrobę w jej czynnościach, usuwa żółtaczkę, wzdęcia żołądka i jelit.

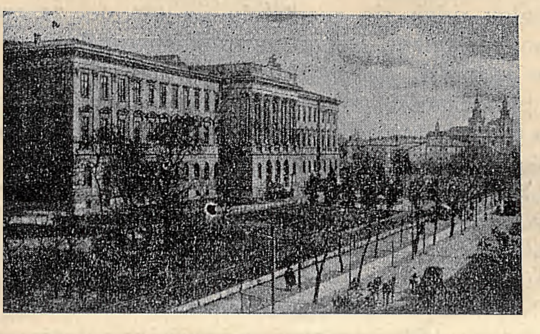
Według Arendsa, dziurawiec wielce pomocnym jest w chorobach płuc, zaburzeniach krwiobiegu oraz przy niedomaganiach kobiecych.

Matthiolus wychwala jego własności lecznicze przeciw rwie kulszowej, atakom apoplektycznym, skutkom podźwignięć, przeciw zimnicy i kamieniom pęcherzowym.

Świeży sok dziurawca zaleca się nawet (Bryliński) w leczeniu nieuleczalnej choroby raka.

Na wniosek prof. *Renckiego* Zjazd wybrał prezydium honorowe z p. min. prof. *Świętosławskim* i prof. dr *Kazimierzem Bartlem* (b. premierem) na czele, oraz prezydium urzędujące, na czele którego stanął prof. dr *Julian Nowak*.

Obejmując przewodnictwo, prof. *Nowak* wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zobrazował symbiozę nauki ze sztuką, literaturą, popierając swe wywody licznymi przykładami. Naród, który wydał geniusza, co „wstrzymał słońce, a wzruszył ziemię", wydał również wielkich Mickiewiczów i Sienkiewiczów. To samo da się powiedzieć o innych narodach. Dalej mówca podkreślił wielką rolę, jaką odgrywają w państwie placówki naukowe. Tracąc samodzielne warsztaty pracy naukowej, państwo traci do pewnego stopnia część swej samodzielności. Nic więc dziwnego, że państwo otacza naukę tak troskliwą opieką. Mówca wierzy, iż przyjdzie czas, że nauka będzie obrócona na szczęście ludzkości. XV Zjazd będzie przeglądem polskiej pracy naukowej i tego, co się stało na całym świecie cywilizowanym, bo nauka polska ma i mieć musi dla swego dobra ścisłą łączność z nauką światową.



Lwów. Politechnika.

Następnie przemówienie powitalne wygłosił wojewoda lwowski p. *A. Biłyk*.

P. wojewoda, wchodząc na mównicę, jako rządca tej ziemi, składa podziękowanie Panu Prezydentowi R. P. na ręce min. *Świętosławskiego* za łaskawe objęcie protektoratu nad Zjazdem i rządowi Rzplitej za zainteresowanie, jakie okazał Zjazdowi. Mówca wyraża radość z obecności tylu uczonych i wybitnych gości w murach Lwowa. Podkreśla, że w jednym punkcie rola administracji i rola nauki schodzą się: obie pracują dla szczęścia powszechnego. Kończąc przemówienie powitalne, p. wojewoda zaznaczył, że żywi głęboki szacunek dla nauki reprezentowanej przez zgromadzonych tu jej przedstawicieli. Jest to szacunek człowieka który wie, że walka nauki z przyrodą jest konieczna, by ci, którzy rządzą, mogli spełnić swój cel.

Imieniem miasta powitał Zjazd prezydent poseł dr *St. Ostrowski*. Następnie przemawiali: imieniem dowódcy O. K. pułk. *Bittner*, imieniem szefa wojskowej służby zdrowia pułk. *Kończacki*, prof. *Hojer* im. Akademii Umiejętności i towarzystw naukowych, prof. *Szafer* im. wszystkich polskich szkół Akad., prof. *Szymkiewicz* im. towarzystw przyrodniczych i inni.

Z kolei odczytano depesze powitalne nadesłane Zjazdowi, m. in. od Związku Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol.

Po wyczerpaniu tego punktu, im. stałej delegacji Zjazdów złożył sprawozdanie prof. dr *Godlewski* za czas od ostatniego Zjazdu, omawiając realizację postulatów wysuniętych przez ostatni Zjazd.

Przed przystąpieniem do następnego punktu porządku dziennego — przewodniczący prof. *Nowak* odczytał, przyjęty burzliwymi oklaskami, tekst depeszy hołdowniczej do Pana Prezydenta R. P.

Na mównicę, witany długotrwałymi oklaskami, wszedł p. min. prof. dr *Wojciech Świętosławski*, który wygłosił odczyt p. t. „Przyrost ludności w Polsce i jego konsekwencje".

Blisko godzinny wykład min. prof. *Świętosławskiego*, ilustrowany wykresami, wysłuchano z niezwykłym

---

Zasługują na uwagę również wskazania Geralda-Wyżyckiego, który w swym „Zielniku Ekonomiczno-technicznym" wydanym w Wilnie w 1845 roku przyznaje tej roślinie niezwykłe własności lecznicze. I tak twierdzi np., że odwar liści i pączków kwiatowych leczy cierpienia chroniczne płuc, sok świeżej rośliny goi pomyślnie rany, odwar kwiatu dziurawca w oliwie stosowany zewnętrznie daje skuteczną maść na rany i oparzenia a dawany łyżeczkami doustnie wielce jest pomocny przy wszelkich wewnętrznych stłuczeniach, połączonych z krwotokami; wyciągi wodne i alkoholowe mają być skuteczne „w poderwaniach od upadnięcia lub dźwigania ciężarów wynikłych — nawet z krwioplucien połączonych".

O dziurawcu pisze również nasz znany zielarz mgr Jan Biegański („Nasze zioła lekarskie" — W-wa 1924 r.), który podczas swego pobytu w Rosji stwierdził, że choroby wątroby, żółtaczka, nieżyty żołądka i jelit, cierpienia nerkowe i pęcherzowe są tam leczone dziurawcem.

To szerokie zastosowanie dziurawca z pomyślnymi wynikami tak w medycynie ludowej jak i oficjalnej są niezbitym dowodem, że jego działanie lecznicze nie jest wymysłem bezpodstawnym, jakąś sugestią, lecz że posiada on swoiste składniki chemiczne, które wywierają tak widoczny wpływ na organizm ludzki. Dowodem tego są chociażby prace prof. Cerny'ego i Koźniewskiego, którzy stwierdzili iż h y p e r i c i n a, związek chemiczny wyodrębniony z soku pączków kwiatowych dziurawca ma widmo bardzo zbliżone do widma oxyhemoglobiny.

Ciekawe są również ostatnie badania dra Jerzmanowskiej - Sienkiewiczowej, która wyodrębniła z wyciągu alkoholowego Herbae Hyperici conc. glukozyd nazwany przez nią h y p e r y n ą. Po dokładniejszych badaniach okazało się, że wymieniona hyperyna jest heksozytem kwercetyny o wzorze $C_{21}H_{20}O_{12}$ i stanowi ½% wagi wziętego do badań suchego ziela. Prawdopodobnie ilość hyperyny w świeżej roślinie osiąga znacznie wyższy procent.

Dalsze badania nad dziurawcem wykażą nam zapewne w niedalekiej przyszłości, jakim składnikom tej rośliny zawdzięczać możemy jej nadzwyczajne własności lecznicze.

Naogół powiedzieć możemy, że, tak dziurawiec, jak wiele innych roślin stanowią jeden z darów przyrody, która zamknęła w nich siłę odżywczą swych promieni słonecznych oraz tajne własności lecznicze ziemi, powietrza i wody.

M. B.

zainteresowaniem. Przemawiał nie tylko jako obywatel, trawiony o dobro publiczne, ale i kierownik resortu nader odpowiedzialnego w Państwie o aspiracjach mocarstwowych.

Opierając się na danych liczbowych dotyczących przyrostu, oraz krzywej wymieralności ludności Polski — wywodził p. minister — można za pomocą pęku krzywych zobrazować procentowy podział ludności według wieku. Wspomniany pęk krzywych wykazuje wyraźne zagęszczenie, co odpowiada spadkowi urodzin w latach wojny światowej. Zakłócenie to odbija się obecnie mocno w szkolnictwie, a w najbliższym czasie zaważy bardzo znacznie na rynku pracy bowiem pojawią się liczne zastępy młodzieży w wieku od lat 19 do 22, poszukującej zatrudnienia.

Jak wielkie zmiany wywołał chwilowy spadek, a następnie gwałtowny wzrost rozrodczości w Polsce, widać z danych dotyczących liczebności dzieci w wieku szkolnym. Tak więc w latach najlepszej gospodarczej koniunktury Polska liczyła około 3,600.000 dzieci w wieku od 7 do 14 lat, obecnie liczba ta wzrosła o 1.800.000 do 5,400.000. Gwałtowny ten wzrost dzieci w wieku szkolnym zbiegł się niestety z pogłębiającym się wciąż kryzysem gospodarczym i spowodował bardzo znaczne trudności w realizowaniu powszechności nauczania.

Znaczny naturalny przyrost ludności w Polsce wpływa na to, iż odsetek dzieci i młodzieży do lat 20 jest u nas znacznie większy, niż w krajach Europy zachodniej. Odwrotnie rzecz się przedstawia z odsetkiem ludności w wieku produkcyjnym, dla tego społeczeństwo polskie jest bardziej niż inne społeczeństwo Europy zachodniej obciążone wydatkami na wyżywienie i wykształcenie młodzieży, jest to inwestycja bardzo korzystna, ale wymaga w chwili obecnej wielkiego wysiłku całego społeczeństwa.

Opierając się na badaniach, przeprowadzonych w ostatnim roku w szkołach przez komisje lekarskie można stwierdzić, że 96 proc. młodzieży należy do t. zw. „przeciętnie zdrowych", a więc takiej, z której powinni wyrosnąć „przeciętnie zdrowi" obywatele, zdolni do pracy.

Śród młodzieży jest 30 proc. dobrze zbudowanych i nieposiadających większych usterek fizycznych, natomiast 20 proc. dzieci jest nędznie odżywianych. Wiele z nich posiada mniejsze lub większe wady organiczne.

Przed społeczeństwem polskim leży olbrzymie pole do działania w zakresie opieki nad dzieckiem. Polepszenie warunków higienicznych, lepsze i racjonalniejsze odżywianie może wpłynąć na zwiększenie odsetka dzieci bez usterek organicznych budowy lub funkcjonowania narządów. Jak wiele mamy w tej dziedzinie do zrobienia świadczyć może fakt, że gdy przeciętna długość życia ludzkiego w Polsce wynosi około 48 lat, w Szwecji sięga 62 lat. Należy przy tym zaznaczyć, że w porównaniu ze Szwecją zwiększona śmiertelność charakteryzuje nie tylko młodsze, ale także starsze roczniki ludności w Polsce. Praca więc nad przedłużeniem życia i okresu produkcyjnej pracy obywateli naszego państwa jest jednym z kapitalnych zagadnień, posiadających znaczenie ogólno-państwowe.

Po odczycie p. ministra przewodniczący zamknął inauguracyjne pierwsze zebranie Zjazdu.

O godz. 13-tej bezpośrednio po zebraniu inauguracyjnym, uczestnicy Zjazdu udali się na Plac Targów Wschodnich, gdzie nastąpiło otwarcie wystawy przyrodniczo-lekarskiej i uzdrowiskowej w pawilonie centralnym. Tu p. minister *Świętosławski* oprowadzany przez uczonych lwowskich, w towarzystwie w. min. *Piestrzyńskiego,* wojew. *Biłyka,* starosty grodzkiego *St. Porembalskiego* i prez. miasta dra *Ostrowskiego* oraz świty zwiedził szczegółowo wystawę, interesując się szczególnie wspaniałymi eksponatami botanicznymi, oglądał z zainteresowaniem bogaty dział eksponatów dotyczących gadów krajowych polskich. Następnie p. minister przeszedł do stoisk ilustrujących poszczególne dziedziny wiedzy lekarskiej i obejrzał tablicę i wykresy, zatrzymując się dłużej przy stoiskach poświęconych antropologii i rasologii. P. minister dużą uwagę poświęcił stoisku młodego badacza żydowskiego dra *Czortkowera,* ucznia prof. *Czekanowskiego.* — Dr. *Czortkower* zebrał w swym boksie bogaty plon długoletnich badań antropologicznych nad Żydami. (O szczegółach tej ciekawej wystawy napiszemy w najbliższym numerze).

Po południu odbył się dla uczestników Zjazdu pokaz lotniczo-gazowy na lotnisku w Skniłowie, dokąd uczestnicy udali się specjalnie na ten cel zarezerwowanym pociągiem. Pokaz wypadł imponująco, a składał się z trzech części. Przed oczami tysięcznych tłumów publiczności odbył się przede wszystkim pokaz nalotu nieprzyjacielskiej eskadry bombardującej. Walka samolotów myśliwskich i artylerii z „wrogiem", pożar budynków i sposoby likwidacji nalotu, ratownictwo zagazowanych i rannych przy pomocy nowoczesnych metod ratownictwa i lokomocji (auta ratunkowe, samoloty sanitarne i t. p.).

Na część drugą złożyły się pokaz samolotów polskiej konstrukcji i popisy szybowców i motoszybowców, które wykonały cały szereg emocjonujących ewolucji, „korkociągów", „beczek" i t. p.

Na zakończenie pokazano niezwykle efektowne i nader rzadko spotykane widowisko, polegające na grupowych skokach z samolotu. Po wzbiciu się na wysokość 1000 mtr. z samolotu wyskoczyło 9 lotników (w tej liczbie jedna kobieta), którzy w oczach widzów przez czas dłuższy unosili się nad lotniskiem zwolna (z szybkością 4 m/sek.) opadając na ziemię.

Przewodniczący prof. *Nowak* podziękował serdecznie organizatorom tej imprezy za to cudowne widowisko, które można było, jego zdaniem, porównać z „bajką z tysiąca i jednej nocy".

Nazajutrz dn. 5 b. m. rozpoczęły się obrady poszczególnych sekcyj.

Posiedzenia Sekcji Nauk Farmaceutycznych odbywały się w lokalu Tow. Aptekarskiego, ul. św. Mikołaja 15. Otwarcia dokonał gospodarz Sekcji Nauk Farmac. p. dr *Henryk Ruebenbauer,* witając serdecznie przedstawicieli władz państwowych w osobie p. nacz. mgra ppłka *Wacława Sokolewicza,* przedstawicieli nauki, pp. profesorów i asystentów oraz przedstawicieli organizacyj farmaceutycznych.

Na wniosek p. dra *H. Ruebenbauera* do prezydium zaproszono pp. profesorów dziekana Wydz. Farmaceut. U. J. P. prof. dra *Antoniego Ossowskiego,* dyrektora Oddziału Farmac. U. S. B. prof. *Jana Muszyńskiego,* prof. *Marka Gatty-Kostyala* i prof. dra *Witolda R. Witanowskiego,* którzy kolejno przewodniczyli na posiedzeniach poszczególnych grup. Na sekretarzy zaproszono: p. prof. *Kocwę,* p. dra *Pronera,* adiunkta *Bukowskiego,* p. dra *Nowatke* i dra *Rusieckiego..*

Na wniosek p. dra *Ruebenbauera* zebrani postanowili jednogłośnie wystosować do nieobecnego na Zjeździe p. prof. dra *Bronisława Koskowskiego* następujący *telegram:*

„Zmuszeni pogodzić się z koniecznością nieobecności Czcigodnego Pana Dziekana w czasie obrad Sekcji Nauk Farmaceutycznych XV-go Zjazdu Lekarzy i Przyrodników we Lwowie, najboleśniej odczuwamy brak Przewodnika prac naszych i Opiekuna wszystkich dobrych poczynań Farmacji polskiej i prosimy o przyjęcie wyrazów najgłębszego uszanowania, które imieniem wszystkich uczestników Sekcji pozwalamy sobie przesłać. We Lwowie d. 5 lipca 1937". Dalej następują podpisy wszystkich obecnych.

a) Grupa chemiczna — 5-go lipca.

Następnie, wobec nieobecności p. prof. *K. Hrynakowskiego*, p. dr *Nowatke* odczytał jego referat n. t. „O stopniu czystości substancji w pojęciu fizyko-chemicznym". Z kolei wygłoszono następujące referaty:

Prof. Dr *Eustachy Gryszkiewicz-Trochimowski*— Warszawa: „Syntezy tyraminy i niektórych jej pochodnych".

Prof. Dr *Eustachy Gryszkiewicz-Trochimowski* — Warszawa: „Badania w dziedzinie pochodnych kwasu nikotynowego".

Prof. Dr *Eustachy Gryszkiewicz-Trochimowski* i Dr *Stefan Otolski:* „O nowym związku znieczulającym".

Dr *Stefan Otolski* — Warszawa: „Badania w dziedzinie związków inozytofosforowych".

Prof. Dr*Aleksander Kocwa* — Kraków: „Z badań syntetycznych nad antypiryną i innymi pyrazolonami".

Prof. Dr *Aleksander Kocwa* — Kraków: „Z badań nad syntezami parazolochinolin".

Mag. *Jan Stępień* — Warszawa: „Metody ilościowego określenia etylu, eteru etylowego i chloroformu".

Dr *Wiktor Nowatke* — Poznań: „Budowa niektórych praparatów pochodnych kofeiny, teobrominy na podstawie ich dializy".

Dr *Paweł Ostern* — Lwów: „O t. zw. hormonach krążenia".

w godz. 11.—14.—odbyło się posiedzenie plenarne (wykłady).

„ 11.— Prof. *J. Nowak* p. t. „Człowiek a ziemia" (Aula U.J.K.).

„ 11.— Doc. Dr *G. Szulc* p. t. „Alkoholizm w w świetle współczesnej fizjologii" (Sala im. Kopernika U. J. K.).

„ 12.30 Prof. Dr *T. Garbowski* p. t. „Psychogenetyka i jej znaczenie dla biologii i systematyki zwierzęcej" (Collegium Maximum, Marszałkowaska 1).

„ 14.— Wycieczka do Szkła i Woli Dobrostańskiej (wodociągi), do Lubienia Wielkiego.

„ 16.— Sekcje: referaty, koreferaty, dyskusje, komunikaty.

b) Grupa farmakognostyczna. 5-go lipca.

Prof. *Jan Muszyński* — Wilno: „O toksyczności alkaloidów widłakowych".

Prof. Dr *Antoni Ossowski* i *J. Deryng* — Warszawa: „Wyniki aklimatyzacji i selekcji rącznika w Ogrodzie farmakognostycznym U. J. P. w Warszawie".

Prof. Dr *Antoni Ossowski* i *H. Bukowiecki* — Warszawa: „O rozmieszczeniu geograficznym, morfologii i składzie chemicznym ciemiernika czerwonawego".

Prof. Dr *W. R. Witanowski* — Warszawa: „Badania nad plumbaginą".

J. Deryng — Warszawa: „Chenopodium ambrosoides L. i wpływ zbioru na ilość i jakość olejku".

Dr *Mieczysław Proner* — Warszawa: „Badania nad przemianą kwaso-węglowodanową u gruboszowatych" („Crassulaceae").

Mag. *W. Kapuściński* — Warszawa: „Występowanie kwasu l-askorbinowego (witaminy C.) u niektórych Coniferae".

Mag. *Bogusław Borkowski* — Warszawa: „O wartości olejkowych surowców farmakopealnych pochodzenia krajowego z rodzin Labiatae i Umbelliferae".

Mag. *Bogusław Borkowski* — Warszawa: „O wartości mentolu i jego estrów w liściach mięty pieprzowej (Mentha piperita L.) uprawianej w różnych miejscach Polski".

Mag. *S. Biele* — Warszawa: „O spostrzeżonym przez Koflera zwiększeniu ilości olejku w owocach kminku (Carum Carvi L.) w czasie przechowywania".

Dr *Henryk Ruebenbauer* i Mag. *Paulina Wesołowska* — Lwów: „Oznaczenie santoniny".

Doc. Dr *K. Kalinowski:* L'analyse quantitative d'amygdaloside et de saccharose dans l'extrait de tourteau des noyaux d'abricot (Pronus armaniaca) par la methode biochimique.

O godz. 21.— odbyło się zebranie towarzyskie w Tow. Aptekarskim.

6 lipca (wtorek):
godz. 7.— Zwiedzanie miasta.
„ 8.—11.— Sekcje: referaty, koreferaty, dyskusje, komunikaty.

Prof. Dr *Marek Gatty-Kostyal* — Kraków: „Zagadnienie trwałości gotowych form farmaceutycznych".

c) G r u p a f a r m a c e u t y c z n a. 6-go lipca o godz. 8-mej.

Prof. Dr *Bolesław Olszewski* — Warszawa: „Przyrządzanie odwarów z kory chinowej".

Prof. Dr *Bolesław Olszewski* — Warszawa: „Wpływ rozdrobnienia surowca na zawartość alkaloidów w odwarach z kory chinowej".

Dr *Jan Poratyński* — Lwów: „Aptekarz lwowski Teodor Torosiewicz. Jego życie i dzieła".

Dr *Władysław Rusiecki* — Warszawa: „Badanie farmakologiczne czterech linii wegetatywnych Valeriana off. L. var. latifolia, wyhodowanych drogą selekcji.

Dr. *Władysław Rusiecki* — Warszawa: „Badania porównawcze działania soku, alkoholizatu (intractum) i destylatów z kozłka lekarskiego (Valeriana off.).

Dr *Stanisław Badzyński* — Warszawa: „Metody oznaczania i normy alkaliczności szkła ampułkowego".

godz. 11—14.— Posiedzenie plenarne (wykłady ogólne z dyskusją):
„ 11.— Płk. Dr *A. Fiumel* p. t. „Wpływ zawodu lotniczego na ustrój człowieka" (Aula U.J.K).
„ 11.— Biocenologia, dyskusja ogólna (Sala im. Kopernika U. J. K.).
„ 12.30 Prof. Dr *E. Lelesz* p. t. „Witaminy w nauce i życiu" (Collegium Maximum).
„ 15.— Muzea, Panorama Racławicka, Wystawa.
„ 16.— Sekcje: referaty, koreferaty, dyskusje, komunikaty.

d) G r u p a s p o ż y w c z a. 6-go lipca o godzinie 16-tej.

Dr *Stanisław Krauze* — Warszawa: „Nowe rozporządzenie szwajcarskie o obrocie artykułami żywności i przedmiotami użytku a potrzeby kontroli żywności w Polsce".

Inż. *Zbigniew Margasiński* — Warszawa: „Tytonie odnikotynizowane".

Mag. *Bronisława Legatowa — Warszawa:* „O kontroli higienicznej balonów do wody sodowej".

Mag. *Maria Burbianka* — Warszawa: „Kontrola bakteriologiczna mleka warszawskiego".

Mag. *Maria Burbianka* — Warszawa: „Uwagi w związku z pasteryzacją mleka".

Mag. *K. Spożyńska* — Warszawa: „O metodach wykrywania jełczenia lub psucia się tłuszczów i olejów jadalnych".

Doc. Dr *Zygmunt Leyko* i *Helena Cieplińska* — Warszawa: „Fizyczne i chemiczne metody badania, jako podstawy oceny jakości mleka".

Doc. Dr *Zygmunt Leyko i Helena Cieplińska* — Warszawa: „Ilość popiołu bez chlorku sodowego w suchej masie beztłuszczowej różnego gatunku serów".

Doc. Dr *Zygmunt Leyko* i *Elwina Kopytowska* — Warszawa: „Zawartość łodyżek w herbacie".

Doc. Dr. *Zygmunt Leyko* i *Jadwiga Siedlecka* — Warszawa: „Wanilina i burbonal w produktach wanilinowych".

Doc. Dr *Zygmunt Leyko* i Inż. *Ludwik Szczepański* — Lwów: „Oznaczenie witaminy C. w polskich owocach jarzynach i konserwach".

Dr *Henryk Ruebenbauer* i Inż. *Ludwik Szczepański* — Warszawa: „Stwierdzenie herbaty spitej".

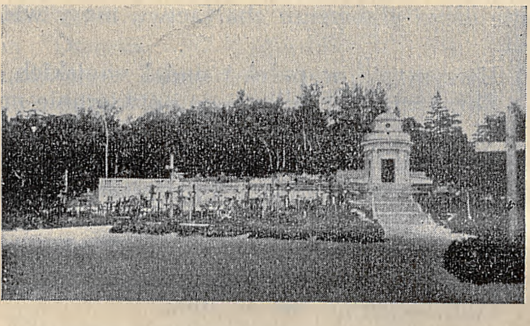
Dr *Henryk Ruebenbauer* i Dr *Wanda Hilarowicz* Warszawa: „Miód spadziowy".

Dr farm. Uniwersytetu w Strasburgu *Mieczysław Lurie* — Lwów: „Skład chemiczny szpiku kostnego".

godz. 21.— Raut Komitetu w salach recepcyjnych Uniwersytetu Jana Kazimierza.

W dniu 7 b. m. w lokalu hotelu „Georgea" uczestnicy Sekcji byli podejmowani przez Oddział Farmaceutyczni Uniw. J. K.

W dn. 6. b. m. o g. 12.30 uczestnicy XV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników udali się pochodem na cmentarz Łyczakowski, gdzie złożyli hołd bahaterskim Obrońcom Lwowa



LWÓW. Cmentarz Obrońców Lwowa.

Sekcja Nauk Farmaceutycznych zgłosiła na Plenum (wniosek p. dyr. dra *Krauzego)* rezolucję domagającą się wydania kodeksu spożywczego oraz rezolucję (wniosek p. dyr. prof. *J. Muszyńskiego)* domagającą się stworzenia odpowiedniej liczby i dobrze postawionych kadedr na studiach farmaceutycznych.

*

Sekcja Farmaceutyczna, jak zresztą widać z programu, wniosła do XV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników bardzo pokaźny dorobek swych prac z zakresu nauk farmaceutycznych. Imponująco wprost zaprezentowała się grupa warszawska ze względu na osoby prelegentów z p. dziekanem *Ossowskim* na czele, treść oraz ilość referatów. Należy zaznaczyć, że na Zjeździe po raz pierwszy wystąpiła b. poważnie grupa spożywcza, również licznie obesłana przez Warszawę. Po za Warszawą reprezentowane były również w mniejszym tylko składzie wszystkie Oddziały Farmaceutyczne Uniwersytetów polskich.

Farmaceutyczne organizacje zawodowe w XV Zjeździe były b. nieliczne reprezentowane. Prace naszej Sekcji miały charakter ściśle naukowy, w przeciwieństwie do XIV Zjazdu w Poznaniu, gdzie była dobrze zorganizowana i licznie obesłana podsekcja zawodowa.

Z ramienia Z. Z. F. P. w Zjeździe brał udział prezes Zarządu Głównego i redaktor „Kroniki Farmaceutycznej" kol. *Edmund Szyszko;* P .P. T. F. reprezentował na Zjeździe p. dr *Poratyński*, zaś „Wiadomości Farmaceutyczne" p. redaktor *Herod.*

*

W związku z odbytym Zjazdem stwierdzić należy, że jakkolwiek w pracach Sekcji Nauk Farmaceutycznych wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele Farmacji naukowej i wygłosili cały szereg niezwykle interesujących i wartościowych referatów, to jednak na Zjeździe jako całości zbyt mało akcentowało się udział farmaceutów .

*

W okresie Zjazdu odbyły się następujące wystawy: przyrodniczo-lekarska i uzdrowiskowa, przemysłu chemiczno-farmaceutycznego i higieny.

Dział farmaceutyczno-chemiczny obejmował następujące firmy: „Asmidar", „Boryszew", Dobrzański, A. Gąsecki i Synowie, „Geo", A. Bukowski, J. Gessner, Fr. Karpiński, Ap. Kowalski, „Laokoon", Dr Madaus, „Motor", Merck, Nasierowski, „Opotherapia", Pabianicka Sp. Akc. Przem. Chem. („Ciba"), „Pharmedia", „Promonta", „Remedia", „Roche", „Sandoz", Schering-Kahlbaum, Scott i Bowne, „Serovac", Ludwik Spiess i Syn, „Synerga", Tow. d. Magister Klawe, Dr A. Wander, Aleksander Wieniewicz i Dr Wenda.

Zagadnienie zaopatrywania w leki ludności wiejskiej.

Czytając część I. odczytu p. Bolesława Machnikowskiego, wygłoszonego na zjeździe delegatów P. P. T. F. w Krzemieńcu p. t. „Zaopatrzenie ludności w leki“ — („Wiadomości Farmaceutyczne“ Nr. 23) nasunęło mi się kilka uwag, którymi pragnę się podzielić z kolegami w nadziei, że staną się przyczynkiem w dążeniach do ogólnego dobra.

W czwartej części referatu p. Kolegi Machnikowskiego p. t. „Stan zdrowotny na wsi polskiej“ — resumè autora jest tak prawdziwe, że dla nacisku i uwagi, jako też ze względu na dalszą treść niniejszego pisma, powtórzę ustępy dosłownie — dodając potem słów parę.

„Przeprowadzona swego czasu ankieta wśród lekarzy powiatowych wykazała wprost katastrofalny stan wsi polskiej pod względem zdrowotnym. Dotyczy to zwłaszcza Kresów Wschodnich, gdzie wśród ludności wiejskiej przeważają małorolni. Niskie stosunkowo bardzo uświadomienie higieniczne tej ludności, niemal powszechny brak lekarzy, którzy wolą osiedlać się w miastach, oraz znaczne zubożenie drobnego rolnika stawiają istotne lecznictwo wiejskie na bardzo niskim poziomie.

Zawdzięczając temu ludność wiejska, która nieraz zmuszona jest udawać się do odległych miejscowości w poszukiwaniu lekarza, wpada w ręce znachorów i zamawiaczy, stając się najczęściej przedmiotem wyzysku.

W ślad za tym idzie ogólny upadek kultury i tężyzny fizycznej...“

Dosłowne słowa referatu. Zdaniem moim, może jeszcze za słabo przedstawiają prawdę.

Szanowny autor zapomniał w tej części zagadnienia dodać jeszcze, że każdy małomiasteczkowy targ, będący zjazdem okolicznego włościaństwa ma jeszcze wielką ilość nieuprawnionych dostawców — handlarzy leków!

Podaję fakt autentyczny: w powiecie kozienickim do niedawna kursował, a może do dziś jeszcze istnieje w sprzedaży lek pod nazwą: „Uniwersalny środek na choroby oczu“ w formie kropli.

Flakon podobny do fl. esencji octowej (w handlu) z niebieską etykietą i odpowiednią reklamą dla ciemnego ogółu, bez podania zawartości leku i bez nazwiska wytwórcy. Cena circa 1 zł. 50 gr.

W istocie z niewiadomą mi domieszką solutio (circa 5:100) zinci sulf.

Zapoznałem się z tym lekiem z okazji, że przyszła z nim do apteki włościanka z żalem, że po użyciu tego leku oczy prawie zasklepiają się ropą — że rano ich zupełnie otworzyć nie może.

Kto zaś zna bliżej powiat kozienicki, rojący się od znachorów, zamawiaczy, handlarzy leków et tutti quanti, zrozumie łatwo, dlaczego coniunctivitis chroniczne i jaglica są w tym powiecie zjawiskiem prawie nagminnym.

Fakt jeden z pośród tysięcy.

Zapryskiwanie oczu niemowląt pokarmem matki posypywanie noworodka próchnem wierzby przy kilkustopniowym mrozie, zakopywanie łożyska po porodzie pod stołem w izbie mieszkalnej, utrzymywanie u niemowląt t. zw. ciemienia w postaci zlepionego wątka włosów i brudu, brak jakiejkolwiek intymnej higieny kobiecej — oto tylko drobne wyjątki wiejskiej nędzy.

Zagadnienie „spółdzielni zdrowia“, myśli dobrej i celowej nie jest — zdaniem moim — na naszym terenie lokalnym rozwiązaniem zagadnienia zdrowia wsi — jako całości t. zn. jako problemu zawikłanego w swych najróżniejszych, groźnych i poważnych konsekwencjach.

Spółdzielnie zdrowia na terenie Jugosławii znalazły swoje specyficzne podłoże w rozwoju spólnoty rodzinnej i gminnej, w rozwoju i postępie pojęć wspólnego dobra.

Bezwzględnie spółdzielnie te i u nas wiodą do celu zamierzonego.

Wymagają jednak pełnych poświęcenia ludzi, wymagają także wielu wielu lekarzy, już dziś ze wsią, jej dolą i biedą, jej ciemnotą i zabobonami organicznie związanych.

Bezwątpienia spółdzielnie zdrowia po latach kilkunastu w przyszłości wytworzą takich lekarzy-społeczników.

Jest to droga dla naszych warunków za powolna. Bo nie zapominajmy, że zdrowa wieś — to zdrowe życie społeczne, zdrowy naród i zdrowa całość. Ergo periculum imora.

Zdaniem moim, jedna tylko istnieje droga, która zapobiegnie coraz głębszemu charłactwu masy wiejskiej:

1) Utrzymanie w pełni i nadal wiejskich aptek. Zezwolenie na zakładanie i otwieranie nowych, — na terenie całej Rz. Polskiej, a specjalnie na Kresach.
2) Utrzymanie dla asystentów farmacji (pomocników apt.) pełnego prawa zarządu i nabywania aptek wiejskich — a nawet zalecenie tego i pomoc materialna dla tych, którzyby zamierzali osiąść na wsi na stałe.
3) Nałożenie na właścicieli aptek wiejskich, ustawowego przymusu prowadzenia niewielkiej plantacji roślin leczniczych — w porozumieniu ze Zw. Zielarskim. W przyszłości możnaby dla wiejskiej biedoty stworzyć nowe źródło zarobkowe i zużyć nieużytki wiejskie — do dziś dość liczne.
4) Nałożenie na pięć młodych roczników lekarskich oraz tych wszystkich, którzy w najbliższej przyszłości uzyskają dyplomy lekarskie— ustawowego obowiązku osiedlania się na wsi przynajmniej na okres sześcioletni.
   Wierzę, że na to — by przepis tego rodzaju stał się prawem znalazłby można dostateczne podstawy prawne w zasadniczych tezach obowiązującej nas Konstytucji.
5) Wyznaczenie wiejskich okręgów sanitarnych obejmujących 2—3000 „dusz“.
6) Każdy taki okręg winien utrzymać swego lekarza, płacąc na ten cel np. (1 zł. od mieszkańca rocznie dodatku do podatku gminnego.
   Stworzyłoby to dla młodych lekarzy wiejskich minimum egzystencji — zważywszy, że koszta utrzymania się na wsi są nierzadko o 40% niższe niż w mieście.
7) Każdy nowo stworzony okręg sanitarny wiejski może starać się o rozpisanie konkursu na utworzenie apteki wiejskiej, — w porozumieniu z organizacją zawodową farmaceutów pracowników.

Jestem przekonany, że kilka takich trochę radykalnych pociągnięć — związałoby nie tylko dwa pokrewne sobie zawody ze sobą — ale związałoby je na terenie szarej ludowej masy. Lekarz i aptekarz na wsi i ich współpraca stałyby się osią postępu i walki o zdrowie ludu nie tylko fizyczne, — bo za nim idzie równolegle i zdrowie moralne.

Żyłem wśród włościan na wsi, wśród ich ciemnoty, biedy i życia codziennego lat kilka.

Jestem głęboko przekonany, że wielu młodych i starych, którzyby z wiarą w swe posłannictwo kulturalne osiedli na wsi, zdobyliby nie tylko dla siebie placówki bytu codziennego, ale i wzorem prałata Blizińskiego w Liskowie zdobyliby — miłość ludu — jako przyczynek do szarego piękna codziennej pracy wśród ludu i dla ludu.

Gadziński Juliusz.

Grudziądz, 8.VI. 37.

Ruch związkowy.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

Na posiedzeniu Zarządu Oddziału Warszawskiego w dniu 30.VI. r. b. zostały przyjęte w poczet członków Związku następujące osoby:

1. Zastocki Edward, 2. Domańska Halina, 3. Gryszczukówna Eugenia, 4. Domański Mieczysław, 5. Burakowska Jadwiga, 6. Batogowski Adam, 7. Malanowska-Olszewska Maria, 8. Kowalikówna Maria, 9. Szubartowska Helena, 10. Żmijewska Seweryna, 11. Dąbrowska Euzebia, 12. Dudzińska Irena, 13. Mindowiczówna Danuta, 14. Namiotkiewiczowa Kazimiera, 15. Kęskiewicz Eugeniusz, 16. Zieliński Aleksander, 17. Łuczyński Stanisław, 18. Grzeszkiewicz Mieczysław, 19. Kowalska-Bednarek Helena.

Na tymże posiedzeniu postanowiono ufundować sztandar dla Oddziału Warszawskiego, a szczegóły wykonania powierzono prezydium Zarządu.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO

W czasie Zjazdu Lekarzy i Przyr. Pol. we Lwowie odbyło się w dniu 6 b. m. Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Oddziału Lwowskiego Z. Z. F. P., na którym prezes Oddziału, kol. St. Bocz dał krótkie sprawozdanie z działalności Zarządu, a kol. M. Liebesman zreferował sprawę umowy zbiorowej na terenie lwowskim. Obecny na zebraniu prezes Zarządu Głównego kol. Edm. Szyszko poinformował zebranych o pracach Zarządu Głównego, a szczególnie tyczących się ustawodawstwa aptekarskiego (projekt ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego i uzgodniony projekt ustawy o Izbach Aptekarskich).

W związku ze sprawozdaniem przedstawiciela Zarządu Głównego wywiązała się ożywiona dyskusja. Kol. Szyszko udzielił wyjaśnień na zapytania i interpelacje i po omówieniu swego stanowiska co do lwowskiego projektu umowy zbiorowej, wezwał ogół kolegów do solidarnego i odważnego występowania w obronie swych słusznych spraw.

Wiadomości bieżące.

Farmakopea polska II.

Jak wiadomo, powierzone Towarzystwu Przyjaciół Wydziałów i Oddziałów Farmaceutycznych przy Uniwersytetach w Polsce wydawnictwo Farmakopea polska II opuściło już prasę drukarską. Farmakopea zawiera 69 arkuszy druku to jest 1.104 strony. Cena egzemplarza w trwałej oprawie z grzbietem skórzanym wynosi 60 zł. Za przesyłkę pocztową dolicza się zł. 1.50, za przesyłkę pocztową za zaliczeniem zł. 2.50.

Zamówienia należy kierować pod adresem Towarzystwa (Warszawa, ul. Długa 16), wpłaty zaś na konto Banku Spółdzielczego Aptekarzy w P. K. O. Nr. 15.640 lub na konto Towarzystwa Przyjaciół Wydz. i Oddz. Farm. przy Uniw. w Polsce w P. K. O. Nr. 11.045.

Należy zaznaczyć, że Farmakopea sprzedawana jest i wysyłana wyłącznie po wpłaceniu należności z góry lub za zaliczeniem pocztowym.

Spór o zwolnienie kierownika w aptece, oddanej pod nadzór sądowy.

Z powodu sporu wynikłego pomiędzy współwłaścicielami, w aptece A. L. ustanowiono sądownie administratora. Sekwestrator sądowy, objąwszy rządy, zwolnił kierownika apteki p. Lucjana M. bez uprzedniego wymówienia i bez odszkodowania, które według obliczeń zredukowanego powinno było wynieść zł. 3.487.

Sprawa oparła się o Sąd Pracy, do którego p. M. skierował skargę przeciwko właścicielom apteki i sekwestratorowi sądowemu.

Pozwani starali się udowodnić. że p. M. nie był kierownikiem apteki z ramienia spółki, lecz pracownikiem zaangażowanym przez jedną ze spólniczek. Przesłuchani jednak świadkowie zeznali, że p. L. M. był kierownikiem w pełnym tego słowa znaczeniu i reprezentował interesy wszystkich spólników.

Sąd uznał słuszność pretensji zredukowanego kierownika i zasądził na jego korzyść od spółki pełną należność zł. 3.478 opatrując wyrok rygorem natychmiastowej wykonalności. K. C.

Nowa apteka.

W dniu 2.VI. została otwarta w Pabianicach VI apteka publiczna przez kol. Felicjana Sieczkowskiego. wieloletniego członka Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. Z racji otwarcia własnej placówki Zarząd Związku składa kol. Sieczkowskiemu serdeczne gratulacje.

Koncesja na aptekę.

P. Józef Wrzesień otrzymał koncesję na otwarcie apteki w Rumii — Zagórzu k. Gdyni.

Nowy spis specyfików.

W numerze 137 „Monitora Polskiego" z dnia 18 ub. m. zostało ogłoszone zarządzenie Ministra Opieki Społecznej w spra-

W dniu 28 czerwca r. b. zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie

ś. † p.

Mgr ADAM PĘSZYŃSKI

były wieloletni czynny członek Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników oraz b. redaktor „Kroniki Farmaceutycznej" w latach 1925-27, ostatnio współwłaściciel apteki w Warszawie i prezes zarządu Banku Spółdzielczego Aptekarzy.

Cześć Jego Pamięci.

Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol.
i red. „Kroniki Farmaceutycznej"

wie wykazu dozwolonych do obrotu specyfików farmaceutycznych.

Leki dla najuboższych.

Min. Opieki Społecznej rozwija szeroko zakreśloną akcję bezpłatnego rozdawnictwa leków i środków opatrunkowych dla najuboższej ludności i bezroboczych, będących pod opieką higieniczno - lekarską ośrodków zdrowia i przychodni społecznych. Chodzi tu o umożliwienie leczenia chorym bezroboczym i najuboższym, którzy nie mogą kupować lekarstw ani otrzymać ich z ubezpieczalni społecznej.

Bezpłatne rozdawnictwo lekarstw wiąże się z ogólną akcją min. opieki społecznej, zmierzającą do podniesienia zdrowotności najszerszych warstw ludności.

Urzędy wojewódzkie i lekarze powiatowi w całym państwie przygotowują obecnie dane, tyczące zapotrzebowania na leki w różnych okolicach kraju i ilości osób, które powinny otrzymywać leki bezpłatnie.

Leki będą rozsyłane bezpośrednio do poszczególnych ośrodków zdrowia i przychodni społecznych w takiej formie, aby mogły być wydawane chorym bez potrzeby przepakowywania.

Ogólna wartość lekarstw i środków opatrunkowych, przeznaczonych w bieżącym roku do bezpłatnego rozdawnictwa, wynosi około 950 000 złotych.

Spis leków przeznaczonych do rozdawnictwa, obejmuje 42 rodzaje środków leczniczych, w tym samego tranu dla dzieci 300.000 kg.

OD REDAKCJI.

Następny podwójny numer „Kroniki Farmaceutycznej" (15—16) ukaże się w dniu 16 sierpnia r. b.

Zapisujcie się na członków Pol. Czerw. Krzyża!

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Telefon 5-23-18. Konto czekowe P. K. O. 8491

Redaktor odpowiedzialny: Edmund Szyszko. Wydawca: Zw. Zawod. Farmaceutów-Pracowników w Rz. Pol.

Drukarnia „SIŁA", Warszawa, Marszałkowska 71, tel. 8-34-48.